



Jan Chrzciciel i Jezus

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”
– Jan 1:19-34.

Jan Chrzciciel wielce odznaczył się między ludźmi, bo był pierwszym świadkiem Bożym odnośnie Jednorodzonego Syna Bożego. Był to człowiek wzniosłego charakteru, bez względu na to, z której strony byśmy na niego spojrzeli. Dlatego lud Boży, pragnąc być wiernym, może zaczerpnąć dla siebie dobry przykład z życia i postępowania Jana Chrzciciela, a dodatkowo (jak to wykażemy) był on obrazem wszystkich wiernych świadków Bożych podczas Wieku Ewangelii.

Pomimo iż Jan Chrzciciel nie był dla nas wzorem dotyczącym sposobu mówienia kazań, ubierania się i w ogóle sposobu postępowania, to jednak jego dziwny sposób życia, właściwy jemu, był zamierzony dla niego, aby tak czynił, żyjąc w czasie dobrobytu, bogactw i przepychu. Jan Chrzciciel, jako prorok Boży, odznaczał się swym dziwnym zachowaniem z powodu pogardy dla wygod, o jakie się powszechnie ubiegano w owych czasach, co miało znaczyć, iż zupełnie zerwał ze światem i odłączył się jedynie do służby Bożej. Naród izraelski – jak Pan Jezus wskazuje – był wielce gorliwy, by czcić pamięć swych proroków przez zdobienie nagrobków, lecz bynajmniej nie okazywał gorliwości w wypełnianiu ich nauk. Spomiędzy dawnych proroków prorok Eliasz był najbardziej w poważaniu, a Jan Chrzciciel był do niego bardzo podobny pod względem ubioru, sposobu życia, a szczególnie pod względem mocnej nauki, która przyciągała lud, co w przeciwnym razie, tj. gdyby prowadził inny tryb życia, nie miałoby takiego wpływu.

Pismo Święte mało podaje nam szczegółów o Janie Chrzcicielu, z wyjątkiem tego, że był on krewnym Jezusa, sześć miesięcy od Niego starszym. Misję rozpoczął w trzydziestym roku życia (4 Mojż. 4:47), zatem Jan nauczał i chrzczył sześć miesięcy, gdy przyszedł do niego Jezus, aby się ochrzcić. Po chrzcie Jezusa, Jan jeszcze przez rok prowadził swoją misję, potem był wtrącony do więzienia na prawie rok, a następnie został ścięty.

Nasze badanie rozpoczyna się i odwołuje do świadectwa Jana, który nawoływał lud do pokuty, ponieważ przybliżyło się Królestwo Boże (Dan. 2:44). Przestrzegał ludzi, że nie będą mogli mieć udziału w Królestwie, jeżeli ich serca nie nawrócą się do Boga i jeśli nie będą pokutować.

W innych miejscach Pisma Świętego czytamy, że naród izraelski przez pewien czas wyczekiwał Mesjasza i że od czasu do czasu pojawiali się fałszywi Chrystusowie (Łuk. 3:15; Dzieje Ap. 5:35-37). Z powodu tych

okoliczności, nic dziwnego, że Żydzi żądali od przewodników narodu – kapłanów i Lewitów – by dowiedzieli się od Jana Chrzciciela, jakie jest jego poświadczenie. Mamy opisane w Piśmie Świętym przyjscie tychże do Jana i świadectwo, jakie wydał z tej okazji. Nauczeni w Piśmie i faryzeusze spodziewali się, że Jan Chrzciciel ogłosi się Mesjaszem i zapewne byli wielce zdziwieni, gdy usłyszeli z jego własnych ust, że on nie rościł sobie podobnych pretensji – „wyznał, a nie zaprzął” (Jan 1:20).

Następnie pytali się, czy nie jest Eliaszem. Na to odpowiedział: „Nie jestem”. Pamiętając na proroctwo zapisane w 5 Mojż. 18:15, następnie zapytali: „Czy jesteś prorokiem?”. Lecz odpowiedział: „Nie jestem” (Jan 1:21). Dziwiąc się jego odpowiedziom, w końcu zapytali: „Któżże jest, żebyśmy odpowiedź dali tym, którzy nas posłali? Cóż wżdy powiadasz o sobie?” – Jan 1:22. Z pokorą, lecz wiernie Jan oświadczył, iż on jest jedynie głosem wołającym i zwiastującym przyjscie wielkiego Mesjasza, że był on, jako głos na puszczy wołający, by przygotowywano drogę na przyjscie Królestwa, którego Izrael wyglądał, modlił się o nie, wyczekiwał i przygotowywał przez długie lata (Izaj. 40:3-11).

Jan Chrzciciel nie był Eliaszem

Trzeba zauważyć, że Jan Chrzciciel stanowczo oświadczył, że nie jest Eliaszem. Wielu było zdziwionych tą sprawą, ponieważ Pan Jezus, odpowiadając na pytanie swych uczniów odnośnie proroctwa Malachiasza, które mówi, że Eliasz musi przyjść wpierw (Mal. 4:5-6), powiedział o Janie:

„Jeżeli chcecie przyjąć, onci jest Eliasz”
(Mat. 11:14).

Tłumaczenie tego jest, że Jan Chrzciciel w pewnej mierze był rzeczywistym wypełnieniem się obrazu, który rozpoczął się w osobie – w dziele proroka Eliasza.

Pan Jezus, będąc w ciele, był poprzednikiem Chrystusa w mocy i chwale, który ujmie wielką moc i panowanie przy rozpoczęciu się Tysiąclecia. Jako Chrystus w chwale Królestwa, składać się będzie z wielu członków – Jezus jako Głowa i Kościół jako Jego Ciało. Podobnie Jan Chrzciciel był poprzednikiem większego od siebie, składającego się z wielu członków, przygotowującego drogę dla Królestwa Chrystusowego, zwiastunem dla



wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu. Jan Chrzciciel poprzedził Jezusa w ciele, lecz Eliasza większy od Jana, składający się z wielu członków, poprzedza większego, chwalebного Chrystusa, składającego się z wielu członków.

Przepowiednia proroka Malachiasza wypełniała się przez dziewiętnaście stuleci podczas Wiek Ewangelii. W czasie tym przepowiedziany rzeczywisty Eliasza składający się z wielu członków, dawał wierne świadectwo o Chrystusie. Sam Jezus w ciele był pierwszym z tych, który złożył dobre świadectwo tak przed Piłatem, jak i przed narodem żydowskim. Apostołowie wydawali podobne świadectwo. Przez cały Wiek Ewangelii lud Boży w ciele świadczył przeciw grzechowi, jak również opowiadał się za sprawiedliwością, głosił konieczność odwrócenia się od grzechu a nawrócenia ku sprawiedliwości, aby tym sposobem mógł otrzymać udział w Królestwie Chrystusowym. Głosił także, iż Królestwo Boże ma być ustanowione przez Kościół w chwale, który sprowadzi wiecznie trwającą sprawiedliwość, a - tym sposobem wypełnią się słowa modlitwy Pańskiej:

„Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” – Mat. 6:10.

Możemy więc zauważyć, że słowa Jezusa i Jana Chrzciciela są ze sobą zgodne. Jan nie był tym Eliaszem, o którym wspomina prorok Malachiasz, a jednak sprawował dzieło Eliasza w narodzie żydowskim i w tych, którzy przyjęli jego poselstwo. Jak dziełem większego Eliasza jest zwracać uwagę ludzi na wielkiego Chrystusa i na dzieło, które ma być przez Niego dokonane, tak zadaniem Jana Chrzciciela między Żydami było zwrócić ich uwagę na Jezusa w ciele. W tym znaczeniu był on Eliaszem dla tych, którzy przyjęli jego poselstwo, dla tych on wykonał, czyli sprawował dzieło Eliasza. Z tego punktu zapatrywania, widzimy rzeczywiste dzieło dawania świadectwa przez cały Wiek Ewangelii, przygotowujące do ustanowienia Królestwa przy końcu tegoż Wiek. Widzimy także wielkie dzieło Chrystusa – Głowy i Ciała, które zaraz nastąpi, gdy skończy się misja Kościoła.

Skutki dzieła prawdziwego Eliasza

Prorok Malachiasz oświadcza, że wynikiem dzieła prawdziwego Eliasza będzie jedno z dwojga: albo obróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ojcom – to znaczy, iż przyprowadzi lud do jedności i miłości; albo też sprowadzi wielkie przekleństwo i wielkie uciśnienie narodu. Świat musi być gotów na przyjęcie Królestwa Chrystusowego, czy to przez pokutę i prawdziwe nawrócenie się do Boga, czy to przez sąd Boży. Prorok Malachiasz nie wspomina, w jaki sposób sprawa ta

będzie dokonana, lecz inne miejsca w Piśmie Świętym wskazują, że rzeczywistemu Eliaszowi nie uda się nawrócić świata, a wskutek tego ustanowienie Królestwa Chrystusowego będzie połączone z czasem wielkiego ucisku, jaki nigdy nie był odkąd powstały narody. Prorok Malachiasz wspomina o przekleństwie, zaś Pan Jezus mówi o wielkim ucisku (Mat. 24:21).

Z tego punktu zapatrywania uznając Jana Chrzciciela jako część obrazowego Eliasza, zaś Kościół w ciele jako rzeczywistego Eliasza, musimy nauczyć się z życia Jana pokory, a zarazem gorliwości i wierności. Jan Chrzciciel nie tylko poświęcił swoje życie na głoszenie Ewangelii, ale w dodatku nigdy się nie przechwalał, kim jest. Jego głównym zadaniem było przygotowanie ludu na przyjęcie Mesjasza i wskazywanie tylko na Niego. Nasze powodzenie, jako członków rzeczywistego Eliasza, okaże się w miarę, na ile zaprzemy samych siebie, a Chrystusa uczynimy głównym przedmiotem naszych mów i treści naszych nauk.

„Czemuż tedy chrzczysz?”

Świat, jak i nominalne chrześcijaństwo ma pojęcie, że wszyscy mający łączność z naukami religijnymi, zgłaszają aspiracje, by być wielkimi, że są prorokami lub doktorami teologii, wielebnymi lub kimś wyższym ponad zwykłych ludzi. Nic też dziwnego, że kapłani i Lewici przyzwyczajeni do tego stanu rzeczy dziwili się, że Jan nie chlubił się i nie opierał swej nauki na podobnych aspiracjach. Wtedy go pytali: „Jakie więc masz prawo chrzcić, jeżeli jesteś tylko sługą, a nie panem nad dziedzictwem Pańskim?”.

Podobnie dzieje się i dziś. Jeżeli ktoś nie przywłaszcza sobie jakiegoś tytułu, stanowiska lub władzy do publicznego głoszenia Słowa Bożego, to zaraz wielu powątpiewa w prawdziwość jego powołania. Kto postępuje za wskazówkami Pisma Świętego, niech w tych rzeczach się nie chlubi, lecz raczej postępuje tak, jak Jan Chrzciciel i Pan Jezus. Niech nasza chluba będzie w tym, że jesteśmy jedynie sługami, a nie panami, że jedynie świadczymy, a nie jesteśmy wielkimi, zacnymi, wielebnymi lub kapłanami. Z czasem wypełni się to, co powiedział nasz Pan, że ci, co wywyższają się, zostaną poniżeni, a ci, co się uniżają, którzy tylko pragną służyć, będą wywyższeni (Łuk. 22:24-26; Mat. 20:25-28).

Zwracając uwagę słuchaczy nie na siebie a na Jezusa, Jan wskazał: „Oto stoi między wami Ten, którego wy nie znacie. Tego ja wam opowiadam i chcę was z Nim zapoznać, tak wielkiego i zacnego, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemienia u obuwia Jego”. Podobne uczucie pokory powinno panować w sercach prawdziwych członków rzeczywistego Eliasza świadczących o - Panu chwały, który wkrótce ma ustanowić swoje



Królestwo. Pamiętajmy, by samolubstwo i pycha nie stanęły nam na przeszkodzie w głoszeniu Prawdy! Niektórzy zdają się zwracać uwagę słuchaczy raczej na siebie niż na Króla! Zatem bracia, w miarę jak mamy sposobność dawać świadectwo, bądźmy ostrożnymi i wiernymi. Nasza wierność w świadczeniu o Chrystusie będzie próbą, czy okażemy się być godnymi członkami Jego uwielbionego Ciała.

Chrzest z wody, a chrzest duchem świętym

Jan Chrzciciel w mowie swej zwrócił uwagę słuchaczy na fakt, że jego chrzczenie wodą było mało znaczącym w porównaniu do dzieła Mesjasza i Jego chrztu duchem świętym. Pan Jezus podczas swej misji nikogo nie ochrzcił duchem świętym. Musiał najpierw umrzeć za nasze grzechy, wstąpić do nieba, przypisać zasługi swej ofiary na rachunek wierzących, a wtedy dopiero wierzący byli ochrzczeni duchem świętym podczas Zielonych Świąt (Hebr. 9:24; Dzieje Ap. 2).

Odnosnie tego zarysu jest także podobieństwo między dziełem Jana a dziełem Kościoła w ciele. Możemy wydawać świadectwo, możemy się ochrzcić w śmierć Chrystusa (Rzym. 6:3), lecz dalej nie możemy postąpić. Nasza uwielbiona Głowa musi udzielić błogosławieństwa przez przyprowadzenie ofiarowanego pod łaskę ducha świętego. Gdy obecne doświadczenie skończy się i gdy wszystkie ofiary Dnia Pojednania się dopełnią, wtedy uwielbiony Chrystus wyleje ducha Bożego na wszelkie ciało, tak jak w ciągu wieku Ewangelii był wylany na Jego szczególne sługi i służebnice (Joel 2:28-29).

„Oto Baranek Boży”

To było pierwsze formalne ogłoszenie Jezusa, które miało miejsce przynajmniej czterdzieści dwa dni po Jego chrzcie, ponieważ Jezus zaraz po chrzcie udał się na puszczę, gdzie przebywał przez czterdzieści dni i tam był próbowany oraz kuszony (Mat. 4:1-2). Prawdopodobnie wkrótce po przejściu doświadczeń i pokus na puszczy, Jezus powrócił do Jana nad Jordan. Wkrótce po tym oświadczeniu Jana (zapisanym w wierszach 29-34) nasz Pan opuścił to miejsce, aby ich dzieła mogły postępować jednocześnie w różnych miejscowościach, ponieważ czytamy, że Jezus i uczniowie Jego więcej chrzcili ludzi niż Jan i jego uczniowie, chociaż Jezus nikogo nie chrzczył (Jan 4:1-2).

Pan nasz Jezus Chrystus był w różny sposób przedstawiony w ofiarach żydowskich. Na przykład, był wyobrażony przez baranka wielkanocnego, jak również był wyobrażony przez rzeczywistego cielca w ofiarach Dnia Pojednania. Dlatego Jan właściwie obwieścił Go jako

„Baranka Bożego”, bo był On cichym, łagodnym, cierpliwym – rzeczywistą ofiarą wielkanocną za Izraela i za cały świat. Dla nieodrodzonych uszu taki tytuł jak „baranek” nie brzmiał przyjemnie. Między używanymi herbami można często zauważyć głowy wilków, cielców, lwów itp. dla przedstawienia mocy rodzin będących lub stojących u władzy, lecz trudno znaleźć, by ktoś używał baranka jako symbolu swej godności.

Dla ludu poświęconego Bogu, przymioty naszego Odkupiciela, Jego cierpliwość, gotowość ofiary za nas, pięknie przedstawione są w obrazie baranka. Baranek Boży był przygotowany od Boga, jako ofiara za nasze grzechy, na odkupienie nas od przekleństwa i kary śmierci. Obowiązkiem naszym jest wykazać światu, że Jezus nie tylko był wielkim Nauczycielem, ale także ofiarą za grzech. Po przyjęciu Jezusa jako Baranka, przynajmniej się do grzechów i potrzeby Jego drogocennej krwi, będą wtedy gotowi słuchać Jego słów i być nauczonymi od Niego. Nikt nie może otrzymać właściwej nauki, dopóki nie przyjmie naszego Pana jako Baranka Bożego, który gładzi grzech świata.

Warto tu zauważyć, że chociaż ofiara Pana Jezusa zaczęła się w owym czasie, to jednak Jan nie powiedział: „Oto Baranek Boży, który zgładził grzechy świata”. Zupełna ofiara Chrystusa była potrzebna na zaśluszczenie sprawiedliwości za grzech Adama i całego rodzaju. Zapłata musi być dana, zanim jakkolwiek grzech świata będzie mógł być darowany. Także pamiętamy, iż było potrzeba, aby nasz Pan powstał z umarłych, wstąpił do nieba i okazał się przed obliczem Bożym za nami. Po zmartwychwstaniu, jako Arcykapłan, przedstawił Ojcu Niebieskiemu zasługi swojej ofiary – tylko za Kościół, ale jeszcze nie za świat. Tylko wierzący korzystają teraz z przypisanej im zasługi drogocennej krwi.

Pan Jezus jest „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata”, a nie tylko grzechy Kościoła (1 Jana 2:2), lecz dzieło Jego jeszcze nie jest skończone. To dzieło rozpoczęło się od przypisania Jego zasług wierzącym. Dopełni się, gdy Kościół zostanie uwielbiony, a grzechy całego świata zostaną zmasane. Zasługa, czyli wartość całej sprawy, zawiera się w ofierze naszego drogiego Zbawiciela, lecz w Planie Bożym tak Bóg postanowił, aby ci, co teraz są usprawiedliwionymi, mogli mieć społeczność w cierpieniach Chrystusowych, a mając udział w cierpieniach teraz, aby mogli mieć także udział w Jego chwale i udzielaniu błogosławieństw mających łączność ze zgładzeniem grzechów świata. Nikt nie powinien przeoczyć faktu, że zamiarem Boga jest nie tylko zgładzenie grzechów Kościoła i domowników wiary (których wyobrażali kapłani i Lewici), ale sprowadzenie, poprzez ofiarę Chrystusa, błogosławieństw na wszystkie rodzaje ziemi.



„Ten jest Syn Boży”

Jan Chrzciciel tłumaczył, że Jezus był Tym, o którym już świadczył poprzednio – Ten, co przyszedł później, wyprzedził go, bo zajął wyższe stanowisko, będąc sam zacniejszym. Stwierdzenia Jana, że on Go nie zna, nie mamy rozumieć, że on Go nie znał osobiście, będąc Jego kuzynem lub żeby nie mieli się znać wcześniej, lecz znaczy, że Jan nie wiedział, nie był pewny, czy Jezus był Mesjaszem.

Wtedy Jan wyjaśnił, że on był posłany, aby kazał i chrzcił, i że Pan Bóg powiedział mu, że będzie miał dowód, kto jest Synem Bożym – Mesjaszem, że Go pozna po pewnym znaku – ujrzy ducha świętego nań zstępującego w postaci gołębiczy, który spocznie na Nim. Jan mówi, iż widział ten znak po ochrzczeniu Jezusa i dlatego może dać świadectwo, że Jezus był Synem Bożym.

Watch Tower
R-3477 (1904 r.)
„Straż”

Strażnica 03/1920 str. 43-46